№ 8. Kraków 12 Stycznia — Sroda. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

...-Sącz. Rynek N. 31. 509
W. Grabowski Maksymilijan.

		(pocztą)
rocznie . .		24
półrocznie .		12
kwartalnie		6
miesięcznie	„	2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 30	rocznie	złp. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 11 stycznia.

Sądząc z dzienników i listów któreśmy dziś odebrali, możemy zdaje nam się z całą pewnością powtórzyć tłumaczenie słów Cesarza Francuzów wyrzeczonych w dzień Nowego roku. Wyrazy te inne miały znaczenie, bo się odnosiły do innéj sfery wypadków, aniżeli je wedle domysłów stósowano. Przedmiotem nieporozumienia miał być jak nam donoszono, rozkaz gabinetu wiedeńskiego wydany do dowódzcy korpusu obserwacyjnego na granicy serbskiéj, względem udzielenia pomocy paszy dowodzącemu w fortecy belgradzkiéj, w razie gdyby jéj ten zażądał. Było to w przewidzeniu rozruchów w Serbii. Austrya utrzymywała, że w takim razie służy jéj prawo interwencyi na mocy prawa wyższego, prawa obrony zagrożonego państwa, a więc prawa stojącego ponad wszystkie traktaty, bo wypływającego z saméj istoty państwa i z téj zasady, że każde państwo jest najwyższym sędzią tam gdzie idzie o jego byt i niepodległość. Mocarstwa które podpisały traktat paryzki, a zwłaszcza Francya, utrzymują, że właśnie traktat ten miał na celu usunąć możliwość wszelkiéj pojedynczéj interwencyi, zastępując ją interwencyą zbiorową, że nawet Turcya, lubo jest zwierzchniczką w Serbii i w Księstwach Naddunajskich, niema na mocy tego traktatu prawa do interwencyi, chyba za porozumieniem się z innemi mocarstwami. Zachodzi tu tylko trudność, że porozumienie się wymaga czasu, toż samo i interwencya zbiorowa, a niebezpieczeństwo może być nagłe i wymagać pośpiechu od państwa któremu zagraża. Jakże w takim razie pogodzić literę traktatu z zasadą państwa co do interwencyi pojedynczego państwa mającéj zasłonić przed grożącém niebezpieczeństwem?..

Jak widać, szło tu raczéj o zasadę aniżeli o wypadki serbskie. Rozkaz gabinetu wiedeńskiego zdawał się gabinetowi francuskiemu, iż przypuszcza interwencyę. Interwencya zaś ze strony Austryi mogła pociągnąć za sobą interwencyę rosyjską, nie mówiąc już o tureckiéj, słowem, mogła pociągnąć za sobą następstwa, które z góry obrachować trudno. Nie szło tu o sposób zapatrywania się na wypadki w Serbii, ale o utrzymanie pokoju. Lecz jakiekolwiek ztąd mogło zajść dyplomatyczne nieporozumienie, uchylają je same wypadki, skoro książę Aleksander abdykował w ręce Turcyi i Skupczyny, a ta ostatnia wystósowała odezwę do Porty jako do państwa zwierzchniczego z prośbą o berat dla księcia Miłosza. Nie ma przyczyny wnosić, że Turcya się temu sprzeciwi, a tak wszystko się skończy bez rozruchu, jak dotąd bez rozruchów się odbyło.

Przy téj sposobności niech nam wolno będzie zwrócić raz jeszcze uwagę na niedostateczność tylokrotnie przez nas wykazywaną konferencyj jako sposobu zabezpieczenia pokoju europejskiego. Opinia publiczna czuje aż nadto dobrze, że w danym razie, w wypadkach nagłych, nieprzewidzianych, każde państwo pomimo systematu wspólności i solidarności, działać będzie według własnéj polityki jaką mu własny interes nakaże, że nie będzie czekać na zwołanie konferencyj, które się ani prędko zbierają ani prędko obradują. Każdy też by najmniejszy symptomat nieporozumienia rodzi obawy, pomimo wszelkich rękojmi pokoju. Konferencye aby mogły stać się istotną rękojmią, musiałyby być nieustającemi.

Korespondencya Czasu.

Lwów 8 stycznia.

(z.) Chociaż przestąpiliśmy już próg zapustów, nic dotąd nie zapowiada owéj pory wesołéj, gwarnéj, porywającéj mimowolnie wszystkich w wir zabaw i szału i gdybyśmy o tém niewiedzieli z kalendarza, gdybyśmy nie widzieli kilka masek wystawionych poza szkłami sklepowemi, gdyby zresztą nie próba tańców nowych odegranych przez muzykę w dzień Trzech króli w teatrze, niedomyślalibyśmy się, że wkrótce otworzyć się mają szranki zabaw i balów karnawałowych. Nim to nastąpi, szukający rozrywki *à tout prix*, mogą oglądać w mikroskopie p. Bichtemana „cuda natury“, jak je właściciel mikroskopu w swych szumnych ogłoszeniach nazywa. Cuda te pokazuje p. Bichteman codziennie wieczorem w małéj izdebce zajezdnego domu na Krakowskiem. Ciekawi mogą oglądać obok umieszczoną panoramę, w niéj obrazki przedstawiające sceny rodzajowe: Kabalarkę wróżącą; grę w bilard, daléj widoki Wiednia, Schönbrunu, Paryża, to wszystko za kilkanaście centów i o kilkadziesiąt kroków od własnego pomieszkania; prawdziwie trudno tańszych cudów i podróży. Pomimo tego, panorama p. Bichtemana ściąga mało widzów. Lwowianie bowiem, zbyt już oswojeni z podobnego rodzaju widokami. W roku przeszłym i pozaprzeszłym mieliśmy przez całe lato mikroskop i panoramę, gdzie te i wiele innych rzeczy i pod lepszemi szkłami można było oglądać.

Kiedym już wspomniał o próbie tańców odegranych w tutejszym teatrze, dołożę jeszcze słów kilka o muzyce. Jest to temat o którym piszącemu ze Lwowa, gdyby chciał tylko, nigdyby treści nie zabrakło. Lwów w ogóle jest muzykalny jak mało które miasto i kocha się w muzyce niezmiernie. Koncerta, wieczory muzykalne, publiczne i prywatne; kwintety, kwartety, tercety, są najmilszém mieszkańców naszych zajęciem, i jak najczęściéj spotkać się z niemi można. Zawsze opera sprowadzała natłok widzów do teatru. Prawda, że bywała bardzo dobrze obsadzona. Dziś teatr polski zaczyna się w tym rozwijać kierunku. Dyrekcya z kosztem sprowadza i angażuje śpiewaczki i coraz częściéj widzimy na scenie operetki i wodwille ze śpiewami. Nowości muzykalnych nie brak nigdy. Oto zaledwie p. Biernacki wyprawiwszy świetny koncert, wyjechał ze Lwowa, już nowe koncerta odśpiewują p. Haagn nadworna śpiewaczka teatru meklemburgskiego, p. Klotylda Bogdanowiczówna wróciwszy z artystycznéj podróży, przed wyjazdem do Paryża zapowiada koncert we Lwowie. Do takiego rozpowszechnienia zamiłowania muzyki, przyczyniło się głównie towarzystwo muzyczne. Jest ono niezmordowanie czynne. Doznając ze wszech stron pomocy i protekcyi, organizuje się coraz to silniéj, wzrasta i rozszerza bezustannie. Skutki jego czynności i wpływu są widoczne. Nie przestając na koncertach i wieczorach muzykalno-deklamacyjnych wydawanych dla publiczności, główną uwagę zwraca na założoną przez siebie szkołę śpiewu i muzyki, do któréj znaczna liczba uczniów uczęszcza. Naukę kompozycyi wykłada sam p. Mikuli. W tych dniach przybył z Paryża p. Starzewski w celu objęcia posady nauczyciela gry na skrzypcach.

W ostatnim liście uskarżałem się na brak nowin literackich. Dowiaduję się, że p. Milikowski księgarz, zamierza zrobić osobne wydanie napisanéj przez p. Maurycego hr. Dieduszyckiego monografii *Wacław Hieronim Sierakowski*, drukowanéj w roku zeszłym w Dodatku tygodniowym do „Gazety lwowskiéj“. Tym sposobem do Zbigniewa Oleśnickiego i Skargi przybywa w dziedzinie historyi trzecie, na równie szeroki rozmiar wypracowane dzieło.

Poznań 8 stycznia.

Za dni kilka posłowie nasi wyjeżdżają zająć swe miejsca w Izbach sejmowych w Berlinie, o ile wiemy chcieli oni zasiąść w centrum, ale od zarządu sal Izbowych otrzymali odpowiedź, że miejsca na prawéj i w centrum zupełnie już są zajęte, zajmą więc dawniejsze ławy na lewéj, co zresztą dla deputacyi naszéj nie reprezentującéj wyłącznie zasad politycznych, było i jest obojętnem. Członkowie jéj będą głosować jak dotąd głosowali, według interesu naszego specyalnego, a nie według interesu stronnictw, zasadami politycznemi a skutkiem tego i miejscem w Izbie odznaczonych. Najgorętsze współczucie i życzenia z strony kraju, towarzyszyć będą deputacyi naszéj; publiczność jednak nie łudzi się, by wszystko co dobra naszego dotyczy otrzymać zdołano; niemniéj jednak spodziewa się że deputacya nieomieszka wytoczyć przed to forum najpilniejszych potrzeb naszych opartych na zasadzie słuszności, jako to: warunku dla urzędników w Księstwie, aby posiadali oba języki krajowe; rozporządzenia, by wszystkie publikacye i pisma urzędowe w obu językach ogłaszanemi były; rozporządzenia zakładów naukowych; założenia tak dawno przyobiecanéj akademii duchownej, a przedewszystkiem uznania języka polskiego jako wykładowego; uznania prawnego Tow. Prz. Nauk, aby w niem i nauczyciele gimnazyalni uczestniczyć mogli, co dziś jest im wzbronionem; rozszerzenia istniejącego systematu kredytowego; uznania dotąd niepotwierdzonych Towarzystw Rolniczych; zniesienia komisarzy dystryktowych dziś policyę wiejską dzierżących. Oto są mniéj więcéj kwestye, które według zdania ogółu, poruszonemi być powinny, a spodziewamy się że i rząd królewski przyzna, iż jeśli nadszedł, jak twierdzą, czas panowania prostéj słuszności, nie można skromniejszych stawić życzeń i mniéj żądać z tego do czego upoważniają obowiązujące między-narodowe prawa i tylekroć powtarzane uroczyste przyrzeczenia. O przyszłym stosunku deputowanych naszych do stronnictw w Izbie, trudno trafniéj przemówić, tak to uczynił *Nadwiślanin* w 1ym tegorocznym Nrze. Rezultaty, które posłowie nasi osiągną, przeważnie wpłynąć mogą na usposobienie ogólne; jedynym hamulcem stać się i tu i w dalszych stronach, przeciw zalewowi idei panslawistycznych, które niesłychanie ujmują i porywają tak, że dzienniki petersburgskie i moskiewskie sprawę serbską kładą przed wiadomościami i dziennikami z zachodu. Jest jednak w téj chwili pewne wstrzymanie się i oczy znów od nas zwrócone ku Berlinowi, więcéj słuszności w zarządzie miejscowym, więcéj uwzględnienia praw i stosunków miejscowych, ku czemu są małe początki najsilniejszą stawią bronią przeciw wschodnim sympatyom.

List z Szlezwigu wyjęty z *Allgemeine Zeitung* a umieszczony w numerze 6 *Pruskiéj Gazety*, mógłby uchodzić bez zmiany jednéj litery za list z Poznania, zawsze się powtarza historya słomki w cudzem a niewidzialnéj belki w własnem oku, a przecie tylko od jasnego widzenia i zaradzenia złemu kierunek przyszłości zależy.

Pan minister spraw wewnętrznych pozwolił na postawienie obok kościoła Śgo Marcina tu w Poznaniu pomnika Mickiewicza; stanie takowy z wiosną.

Towarzystwom rolniczym dotąd nieznanym, jak np. Gostyńskiemu pozwolono urządzić wystawy rolnicze, w czem mieści się niejako uznanie.

Z boleścią czytaliśmy cyfry szalone, które sprzedaż kart przyniosła resursie kupieckiéj w Warszawie. Ileż to skutkiem tego pieniądzy a zwłaszcza czasu zmarnowano. Opinia kraju powinna karać surowo czyny oparte na podobnych datach statystycznych tak smutne dających wyobrażenie o stanie moralnym stolicy.

Berlin 9 stycznia.

† Cała uwaga publiczna zwrócona tu w téj chwili na otwarcie sejmu, które się odbędzie d. 12 b. m. Wielka część posłów, mianowicie naczelnicy dawniejszych frakcyj, znajdują się już od kilku dni w miejscu i wzywają przez dzienniki politycznych przyjaciół swoich na przedwstępne zgromadzenie, aby naradzić się, co im najprzód pod wpływem i w skutku zmiany zaszłéj w rządzie czynić należy. Przybył także od tygodnia hr. Cieszkowski, na nieszczęście chory, nie tyle jednak, aby się widział zmuszony do wstrzymania się przez niejaki czas od czynności sejmowych. Zagajenie sejmu odbędzie się zwyczajnym porządkiem. Posłowie udadzą się w przyszłą środę o godzinie 10 na nabożeństwo, wedle wyznania jedni do katolickiego drudzy do ewangielickiego kościoła, po niém o godzinie 12éj do zamku królewskiego, dla wysłuchania mowy tronowéj, którą Książe Regent zagai osobiście Izby połączone. Mowa ta była już w gabinecie obradowana i ma być już ostatecznie zredagowana. Nowiniarze brukowi, którzy to zwykle wszystko najprzód wiedzą, powtarzają główniejsze jéj ustępy. Treść jéj nie trudna tą razą do odgadnienia. Nie może się ona wiele różnić od treści znanéj przemowy Księcia Regenta do nowego gabinetu. W tych zaś dniach *Preus. Ztg* przedsta-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYBRZEŻA AMURU.

(Ciąg dalszy).

Wszystkie wyniosłości bogato pokrywa las mieszany, gdzie niegdzie tylko przeziera puste miejsce między zieloną gęszczą dąbrów zagajonych dębiną przepysznie wzrastającą na wzgórzach. Ostrokręgowe ciemno-zielone wierzchołki syberyjskich cedrów zawsze pojedynczo rzuconych na ogólném tle, wybiegają nad zbitém sklepieniem lasu a w bliskości nich usadowiona *Populus tremula*, ze swoim szaro-białym pniem, i biało-zielonemi liśćmi rysuje się czarownie i efektowo.

Letnią porą wzrok nie przenika gęstéj ściany przybrzeżnéj zieleni, i to wszystko co żyje pomiędzy zwojem gałęzi chroni się przed najpilniejszą uwagą ornitologa.

„W naszych lasach choćby nawet siekierą od wieków nietkniętych, swobodnie można się przechadzać tam nawet gdzie niema drogi ani żadna nieprowadzi ścieszka; między krzakami, paprociami i inną trawą przedzieramy ją dość łatwo. Tu rzecz się ma inaczéj. Przyroda w pełnéj dziewiczéj sile wydała tak bogatą roślinność, że tylko z wielkim trudem przedrzeć się możemy między temi krzakami i krzaczkami, a jeżeli nakoniec udaje nam się usunąć przeszkody żywych roślin to trupy zmarłych przeszłych na wpół w zgniliznę stawiają nowe zawady podróżnikowi, który błogosławi Boga jeżeli znajdzie przez niedźwiedzi ubitą ścieszkę i może nią z łatwością postępować. U stóp wyniosłych suchych pni szakłaku, ściśle obwija się *Maximowiczia amurensis*, któréj czerwone jagody teraz dopiero dojrzewają.

Tam na stronie w dużych partyach odrzynają się grupy klonu (Acer ginnla) wysokiego na dziesięć stóp, powiązane mnóstwem w szerz wijących się krzaków i pasożytnych roślin. Mianowicie silnie występuje tu stosiła (Panax sesiliflorum) zwracający uwagę liśćmi kształtu pięci palcy i ciemnéj prawie czarnéj barwy owocami przyrosłemi do ogonków po kilka razem. Wielkie w tył zakrzywione igły téj rośliny nielitościwie rozdzierają odzienie, jeżeli nie użyjemy podobnéj ostrożności jak tutejsi mieszkańcy, których zwierzchni ubiór składa się z worka skórzanego. Postąpiwszy zaledwie dwadzieścia kroków aby zbliżyć się do uschłego drzewa z wierzchołka którego odzywa się cyrkanie niewielkiego ptaszka Bombycilla, a już uwikłaliśmy się zupełnie w dzikim winogradzie. Przestrzeń ze swemi widokami rozległemi zniknęła nam z przed oczu; jesteśmy otoczeni wspaniałą zielonością, mieniącą się w tysiące odcieni i które przechodząc w różne tony wpada aż w czerwoną barwę. Nieopodal prześliczna również wijąca się roślina Tojad pokryła inne zwane u botaników: Morowcem (Cacaliae) Phlicą (Cimicifugae) itp. zamotawszy je w jeden nierozplątany różnolity wieniec. Toż samo czyni inną razą prześliczny osobny gatunek *Glossocomia*, Clematis i wiele innych, których nazwy jako niespecyalistów mało zapewne czytelników naszych obchodziłyby.

Między tą rozkoszną przybrzeżną roślinnością, krzewy wijące się i paprocie grają przeważną rolę służąc za typ flory Hing-hańskiego grzbietu; należą one do niego wyłącznie, gdyż w miarę oddalenia się w dół rzeki stają się rzadsze i zupełnie znikają i tylko Clematis gdzieniegdzie się utrzymuje, lecz już nietworzy owych pięknyah całych kobierców, gdyż miejsce jego zajmuje *Calamagrostis* od końca górnego pasma do ujścia Ussuri.

„Trzcinnik ten (Calamagrostis) porasta wyżéj człowieka, a często łączy się z nim trzcina (Arundo), któréj korzenie rozdzielone na mnóstwo stawów wybiegają z piasczysto-gliniastego brzegu wznoszącego się przeszło na trzy sążnie. Tym gatunkom towarzyszy krzak Spiraea salicifolia, wszędzie spotykany obficie tak między roślinnością gór jako też nizin pobrzeżnych i wysp Amuru.“

„Oprócz tych roślin, traw i krzaków czyniących pobrzeża Hing-hana trudnemi do przechodu, należy wspomnieć o roślinie rozprzestrzenionéj daleko na zachód a mianowicie *Menispermum dahuricum*, która tu wzrasta również obficie na polach, wyspach i wybrzeżach. Tam tylko gdzie trafiają się miejsca bardziéj błotniste zmienia się nieco flora. W tych to interesujących zaułkach tworzących niekiedy małe jeziorka roślinność przypomina północ, gdyż przejawia się gatunkami Andromeda, Vaccinium, a w niektórych miejscach widzimy krzaki Alhobetula. Rośliny te odznaczają się tém wybitniéj iż oko zupełnie odwykło od syberyjskich typów, spotykając tylko więcéj południowe formy.“

Pomiędzy tą czarowną pierwotną roślinnością żyje również charakterystyczne państwo zwierzęce. Nie będziem czytelników nużyć wyliczaniem całych legionów ptaków, gadów i owadów, ważnych dla zoologa, lecz nie możemy się wstrzymać od wymienienia na powszechną uwagę zasługujących zwierząt mianowicie zaś drapieżnych. Tutaj to myśliwiec spotkać się może z niedźwiedziem; w gęstych i niedostępnych lasach żyje ryś, w dół rzeki zstępując dostrzedz można zręczną pardę rodzaj kota, a na całéj przestrzeni wybrzeży po zaroślach i górach ukrywa się nad wszystkie straszniejszy tygrys! Tak jest, nie chcemy zwodzić naszych

wiła znowu dość wyraźnie, nie wiem już po który raz, nie tylko stanowisko gabinetu w obec sejmu, ale i program prawodawczych czynności, do współudziału w których Izby będą wezwane. Czynności te mają się ograniczyć do przedmiotów wymagających koniecznego załatwienia. Wszystkie zaś projekta do praw organicznych obszerniejszego znaczenia, których opracowanie wymaga głębokiego zastanowienia i dłuższego czasu, na którym zbywało nowemu gabinetowi, mają być odłożone do przyszłego sejmu. Organ rządowy wzywa zatem Izby, aby służącego sobie prawa początkowania nie nadużywały w obecnéj legislaturze, przez co tylko obciążyłyby zbyteczną i niepodobną do wykończenia pracą zarówno rząd jak ciało prawodawcze, a tém samem utrudniły załatwienie i tych kwestyj, które tego najpierw oczekują. Jest to naturalnie tylko życzenie rządu, ale sejm się zapewne do niego zastosuje. Zdaje się więc, że takich projektów do praw, któreby wywołały walkę zasad, a może i konflikt pomiędzy ministerstwem a sejmem, nie będzie wcale na porządku dziennym obrad tegorocznéj legislatury. Dla większego zaspokojenia umysłów, organ rządowy nadmienia, że pomyślny stan finansów uwalnia rząd od potrzeby obciążenia kraju nowemi podatkami. Sprzeciwia się to całkiem poprzednim i dość stanowczo podawanym w tym względzie wiadomościom. Wyjaśni nam sprzeczność tę mowa tronowa.

Lecz i z projektów do praw, których wniesienia w obecnéj legislaturze z pewnością oczekiwano, nie wszystkie podobno będą tą razą wniesione. Zaniechanym podobno jest projekt do prawa o małżeństwie cywilném w takiem ograniczeniu, jak go w jednéj z dawniejszych korespondencyj przedstawiłem (Noth-Civil-Ehe). Cała prasa oświadczyła się przeciwko takowemu prawu, przysługującemu tylko osobom rozwiedzionym, które w kościele ślubu dostać nie mogą, a zatem w obec kościoła i towarzystwa jawnym grzesznikom, mogącym być przez kościół ekskomunikowanymi a przez towarzystwo odepchnięci. W komisyi powołanéj przez rząd do poprzedniego roztrzęśnienia projektów do praw o rozwodach, o małżeństwie cywilném i o dysydentach, miało się oświadczyć przeciwko tak osnowanemu prawu o małżeństwie cywilném dwóch najznakomitszych prawników pruskich, pp. Wentzel i Zander, oraz hr. Schwerin, pierwszy i ostatni z Izby poselskiéj, drugi z Izby panów. Przyjdą więc tylko na stół: projekt do prawa regulującego księgi stanu cywilnego dla dysydentów. Innych projektów nie wspominam. Będzie do tego sposobność w swoim czasie.

Zastósowanie w Izbie poselskiéj zwyczaju parlamentu angielskiego, że stronnictwo ministeryalne zajmuje miejsca po prawéj, a opozycyjne po lewéj stronie Izby, nie przypada tu wielom do smaku, z powodów bardzo słusznych. Najprzód ministerstwo pruskie nie powstaje z większości sejmowych i nie jest im ani odpowiedzialne, ani od nich zawisłe; powtóre, w Prusiech niemasz, jak w Anglii, dwóch historycznych, tradycyjnych stronnictw, któreby po sobie do władzy przychodziły; potrzecie, Izba poselska pruska jest właściwie reprezentantką całego narodu i wszystkich klas i stanów jego; jak ten, może być dzieloną na różne frakcye wedle różnych odcieni opinii politycznéj, ale frakcye te dalekie są od stanowienia stałych stronnictw, zarówno w narodzie jak w Izbie. Tworzą się one i rozpadają wedle okoliczności. Mimo to, zwyczaj zostanie przyjętym.

Londyn 5 stycznia.

SS. Pomimo spadnięcia wczoraj francuzkiéj renty o jeden procent, czynności giełdy londyńskiéj rozpoczęły się dziś w cenach wczorajszych i spostrzedz można było dążność do polepszenia, ale w tym samym dniu późniéj, wiadomość o postrachu na giełdzie paryzkiéj, wpłynęła na tutejszy targ pieniężny i prawie żadnych nie zrobiono interesów. Uspakajano się tém na giełdzie, że każde zajście we Włoszech, przeszkodziłoby pożyczce rosyjskiéj, która wkrótce ma być wprowadzoną na targ londyński. Utrzymują, iż Francya nie jest w stanie ruszyć się bez poprzedniego porozumienia się z Rosyą, a państwo to zapewne nalegać będzie na zachowanie pokoju, choćby tylko tak długo, aż otrzyma to co potrzebuje. Głównym tu jest niepokojem, aby przemówienie Cesarza Napoleona nie dało powodu do jednego z tych szalonych wybuchów we Włoszech, które już tyle nieszczęścia na kraj ten przyniosły, a które w obecnem położeniu do istotnego zamieszania przywieśćby mogły.

Zajęcie tym przedmiotem odwraca uwagę od wszystkich innych wiadomości tak ościennych jak wewnętrznych.

Agitacya w sprawie reform prawie całkiem ucichła, ale to zapewne z powodu świąt i przed zebraniem Izb spodziewać się można kilka przygotowawczych zgromadzeń.

Z Indyi nadeszła smutna wiadomość o śmierci walecznego jenerała Jacob, znanego organizatora i dowódzcy jazdy angielskiéj złożonéj z krajowców. Jest to jeszcze jedno szlachetne nazwisko na liście poległych żołnierzy angielskich, którzy w rozpaczliwém położeniu ducha nie tracili, ale je poświęceniem i siłą moralną zmienili w zwycięztwo. Przy tem bohaterskiem pełnieniu swego obowiązku, jakże drobne i nędzne wydają się Papkinady tych, którzy tylko w początkach i tak długo jak dobrze idzie, każą dzielność swoją podziwiać, a przy pierwszéj niepomyślności, już tylko o sobie myślą.

W wilią Nowego Roku John M. Liver, ojciec lorda Clyde (sir Colin Campbell) umarł na wyspie Miell w bardzo podeszłym wieku. Szczegóły które przytem na jaw wyszły, okazują jak w arystokratycznéj Anglii najwyższe posady i tytuły otwarte są dla zasługi i zdolności. John M. Liver zaczął swój zawód jako czeladnik stolarski. Pracą i zasłużonem sobie dobrem imieniem, tyle dokazał, iż syn jego Colin M. Liver odebrał staranne wychowanie i za pomocą krewnych swéj matki umieszczony został w armii, do któréj wchodząc zmienił nazwisko swoje na nazwisko rodziny matki swéj Campbell. Nie posiadając żadnéj prawie protekcyi, zasługą i wytrwałością swoją przegonił wszystkich swoich pod szczęśliwszemi auspicymi urodzonych towarzyszy i zajął pierwsze może miejsce w armii angielskiéj. Nie wiadomo dla jakich powodów, ale lord Clyde nie widywał ojca swego w ostatnich czasach i wszystkich to zdziwiło, że będąc po powrocie swym z Krymu, na uczcie danéj dla niego przez dawnych jego szkolnych kolegów w Glasgowie, nieodwiedził swego ojca żyjącego nie daleko stamtąd na wyspie Miell. Równie dziwne jest, że lord Clyde płacił ojcu swemu tylko 30 fst. rocznie, ale ktoś powiedział, że John M. Liver, więcéj jak było konieczne na jego utrzymanie, przyjąć nie chciał.

Smutny wypadek który stary rok zakończył w *Victoria Theatre* powtórzył się w dniu po nowym roku w *Royal Polytechnic Institution* na Regent Street. Przy wyjściu z widowiska, schody kamienne prowadzące na galeryę zwaliły się pod niezwykłem ciężarem cisnącego się tłumu i kilkadziesiąt osób zapadło się z niemi na niższe piętro. Jedna młoda dziewczyna padła na miejscu, sześć innych kobiet znajduje się w niebezpieczeństwie życia, a około 40 osób mniéj więcéj uszkodzonemi zostały.

Wyrok śmierci na niemieckiego lekarza Wilhelm, zmieniony został na wieczne więzienie. Ułaskawienie to wzbudziło tu wielkie niezadowolenie, zwłaszcza że w tem samem więzieniu znajdujący się Anglik Reid, za mniejszą w oczach każdego zbrodnią powieszony został. Ten ostatni w napadzie zazdrości i opilstwa, zadusił swoją żonę, Wilhelm zaś popełnił zabójstwo używając swego stanu lekarza na prawem i sumieniem potępioną zbrodnię, i za podobne oskarżenie już poprzednio był przed sądem ale dla braku dowodów uwolniony został. Publiczność i dzienniki bez ogródki sarkają na to ułaskawienie i przypisują go wpływowi wysoko położonéj osoby, która tu zwykle opieką swoją pokrywa sprawki licznych w Anglii awanturników niemieckich.

Niejaki Sylwester Gele skazany został wczoraj na cztery lata więzienia za niezliczone dotąd wielożeństwa. W przeciągu półtora roku ożenił się z siedmioma pannami w samym Londynie i w niektórych wypadkach odbywał dwa wesela w jednym miesiącu i przytem niezrywał stosunków z wszystkiemi poprzedniczkami.

Wiedeń 10 stycznia. *Gazeta Wiedeńska* pisze: Ostatniemi dniami przeszło do wielu dzienników osobliwe opowiadanie pewnéj korespondencyi francuskiéj *(Havas)*, jakoby w noc sylwestrową miały się zdarzyć w Medyolanie hałaśliwe zajścia, w których wzięli udział także wojskowi i żandarmi. Według niezawodnych doniesień przez nas otrzymanych, obchód wilii Nowego Roku odbył się tam zwykłym trybem i bez wzmiankowanych przez tęż korespondencyę demonstracyj polityczuych. Podobne sprostowanie i odparcie dać możemy innym pogłoskom z królestwa Lombardzko-Weneckiego, które—jakkolwiek nie przeszły jeszcze do dzienników—mówiły również o zaszłych ostatniemi dniami morderstwach politycznych itp.

Kor. Austr. w zbyt transcendentalnych wyrażeniach mówi o stanie politycznym Europy: Przekleństwem złego — mówi ona — jest jak wiadomo siła jego płodząca, a ponieważ ciemne wieści nie są zapewne niczem dobrem, przeto smutną jest rzeczą, że stłumione, pod inną znów pojawiają się formą. Według prawideł dynamiki, fale wzburzonéj opinii publicznéj nie mogą się przecież na raz ukołysać. Nie dziwmy się więc, że dzienniki nadeszłe dziś z zachodniéj Europy zostając jeszcze pod wpływem ostatnich dni, nie mogą w różowym świetle przedstawiać stanu rzeczy. Cieszmy się wszelako, że dzienniki niemieckie oświadczyły się niemal jako jeden mąż przeciw wszelakim dążeniom wojowniczym, przeciw nieusprawiedliwionym roszczeniom, w obronie praw Austryi, w ufności w jéj siłę.

Daléj mówi *Kor. Austr.* o natężeniu umysłów w Paryżu z powodu domniemanéj treści mowy tronowéj w Turynie, którą dziś miał powiedzieć król Wiktor Emanuel; lecz że według najświeższych doniesień doszłych do Paryża, mowa ta nie będzie miała spodziewanego znaczenia, i nie będzie wyzywającą. Czasopismo *Memorial diplomatique* donosi, że Cesarz Napoleon zaprosił był na wczoraj na niedzielę (9go) do Fontainebleau posła austryackiego bar. Hübnera, aby z nim w tamecznym zwierzyńcu polować.

Królestwo Polskie.

Wszystkie dzienniki warszawskie podały jednakobrzmiący artykuł, a przeto im widocznie udzielony ze strony rządu, o postępie i rozwoju wychowania publicznego w Królestwie. Artykuł ten wywołany był może uwagami o stanie szkół w tym kraju. Podajemy ten artykuł, nie wdając się w jego rozbiór, z krótką jedynie uwagą, że reformy materyalne, którym trudno zaprzeczyć, nie zawsze wpływają na zmianę ducha systemu wychowania publicznego. Przypominamy nadto, co o tym artykule napisał nam korespondent z Mazowieckiego w liście z 3go t. m. zamieszczonym w *Czasie* z 9go stycznia. Artykuł ten brzmi:

„Wychowanie publiczne, na którem opiera się przyszłość umysłowa krajów, powinno zwracać na siebie uwagę nietylko każdego ojca rodziny, ale każdego, dla kogo pomyślność i oświata współziomków obojętną nie jest. Staraliśmy się ciągle, przez podawanie postanowień rządowych i faktów najdrobniejszych nawet w tym przedmiocie, uwiadamiać czytelników naszych o każdem działaniu władzy wychowanie publiczne na celu mającem. Dziś zebraliśmy działania te z ciągu lat trzech w jednym artykule, sądząc, że to skrócone sprawozdanie, zadość uczyni niejednemu życzeniu.

„Przebiegając myślą zakres trzech lat ostatnich i zastanawiając się nad ogólnym ruchem, mającym na celu ulepszenia i zmiany, do podniesienia pomyślności krajowéj dążące, łatwo jest spostrzedz, że edukacya publiczna niepoślednie tu zajmuje miejsce. Kiedy z jednéj strony powstająca wyższa instytucya naukowa, odkrywa młodzieży nowe źródła, nauki i doskonalenia się, z drugiéj strony wprowadzenie w istniejących już zakładach naukowych zmian i ulepszeń, z ducha i potrzeb czasu wypływających, podaje jéj środki i ułatwienia, które ukształceniu jéj i przygotowaniu tak do różnych zawodów życia, jak i do szukania wyższéj i rozleglejszéj nauki najlepiéj odpowiadają. Przedmiot ten uważany w swoich szczegółach, nader ciekawe i obfite przedstawia fakta.

„Najważniejszym z nich bez zaprzeczenia jest otwarcie w Warszawie akademii medyczno-chirurgicznéj, najmiłościwiéj tytułem cesarsko-królewskiéj zaszczyconéj, z obszernemi przywilejami, które ustawa wskazuje. Akademia liczy obecnie przeszło 340 studentów; pod względem naukowym jest ona na drodze zupełnego rozwoju, a ze strony materyalnéj nic nie zostało pominiętem, czego tylko wymagają różnorodne potrzeby tak ważnéj i wysokiéj instytucyi. Gmach po b. Towarzystwie Przyjaciół Nauk, w którym się mieści, został gruntownie wyrestaurowany. Tam się znajdują dogodne audytorya, tam pomieszczona biblioteka, muzea i gabinety, powstałe z kosztownych zbiorów okręgu naukowego, szkoły farmaceutycznéj, oraz z nabytków za granicą poczynionych. Oprócz tego wybudowano w części na nowo i urządzono przy szpitalu Dzieciątka Jezus teatr anatomiczny, wraz z oddzielnemi gabinetami dla prosektora akademii i profesorów. Teatr ten, według planów najlepszych teatrów anatomicznych za granicą zbudowanych, podaje wszelkie środki dla słuchaczów dobrego przypatrzenia się pokazywanym im preparatom, odbywanym sekcyom i doświadczeniom anatomicznym. Młodzież akademicka licznie już tam uczęszcza i gorliwie zajmuje się wykładanemi tam naukami. Całe to wyrestaurowanie gmachu akademii i teatru anatomicznego kosztuje 30,000 rs.

„Do ważnych i pożytecznych zmian zaliczyć wypada reorganizacyę gimnazyum filologicznych, skutkiem któréj gimnazya te, poczynając od klasy 5éj, rozdzielone są na dwa oddziały: historyczno-filologiczny i fizyczno-matematyczny. W czterech niższych klasach wykład jest wspólny, od 5éj zaś wykład właściwy każdemu oddziałowi, podaje możność uczniom oddania się takiej gałęzi nauk, do jakiéj każdy z nich czuje więcéj skłonności i do jakiej lepiéj jest przygotowany. Od klasy 6éjprzybywa prawo, które staje się nauką specyalną w nowo otworzonéj przy gimnazyach klasie 8éj, wyłącznie przedmiotowi temu poświęconéj.

„Zmiany te, jak niemiéj powiększenie płac nauczycielskich, wywołały znaczne wydatki, skutkiem których budżet gimnazyów filologicznych o 9000 rs. powiększony został.

„Oprócz gimnazyów filologicznych, zwrócono także uwagę na szkoły powiatowe 5cio-klasowe i na Szkołę Sztuk pięknych w Warszawie, a tak dla pierwszych, jak dla téj ostatniéj przepisane zostały szczegółowe instrukcye, do wykładu nauk służące. Wydano także stałe przepisy w przedmiocie należytego ocenienia sprawowania się, pilności, zdolności i postępu w naukach uczniów Szkół Okręgu Naukowego Warszawskiego, oraz przyznawania im promocyi, nagród i patentów. Nie zapomniano i o Szkołach elementarnych, które oddane pod bliższy nadzór Dyrektorów, Inspektorów i Nadzorców etatowych, z wyznaczeniem każdemu z nich środków pieniężnych na podróż w celu akuratnego zwiedzania pomienionych zakładów naukowych.

„Jednocześnie Szkoły Realne były przedmiotem ciągłych starań i bacznéj opieki władzy edukacyjnéj. Nie tu miejsce wykazywać całą ważność i użyteczność tych instytucyj. Potrzeby kraju, czas i doświadczenie, dowodnie już o tém przekonały. Wychowańcy gimnazyum realnego i szkół wyższych realnych w Kaliszu i Kielcach, oddający się z zamiłowaniem naukom matematycznym i technicznym, znakomite odnoszą korzyści. Zakłady przemysłowe kraju z upragnieniem chwytają elewów tych szkół, a znaczna ich liczba kieruje i zarządza wielkiemi fabrykami, lub najważniejszą jest w nich pomocą. Dla nadania ostatecznego rozwoju zakładom realnym, przystąpiono w r. 1858 do urządzenia w Warszawie pracowni mechanicznéj ze wzorowemi warsztatami. Będzie to nader ważna pomoc naukowa i praktyczna, na którą nie oszczędzono kosztów. Okrąg naukowy nabył na ten cel obszerny plac na Królewskiej ulicy, 42,448 stóp kwadr. mający, a wzniesiona już tam na warsztaty budowa kosztuje 10,000 rs. Przy téj sposobności nie możemy pomi-

---

czytelników, rzeczywisty indyjski tygrys jest tu dość częstym i wyrządza znaczne szkody w łosiach, jeleniach i tym podobnéj zwierzynie w jaką obfitują tutejsze lasy.

Wspomniany wyżéj naturalista p. Radde opowiada wiarogodny a szczególny pod tym względem wypadek jaki się zdarzył pływającemu po Amurze posterunkowi kozaków. Pewnego dnia żeglując łódką przy brzegu, postrzegli z gęstwiny lasu wychodzącego zwierza, który się śmiało rzucił do wody i prosto płynął do łódki. Kozacy niedomyślając się coby to było za zwierzę dopuścili go na kilkanaście kroków, a wtedy jeden z celniejszych strzelców z niewielkiéj janczarki dał ognia. Zwierz przestraszony zwrócił się natychmiast ku brzegowi i wkrótce znikł w gęstwinach lasu. Kozacy pospieszyli w pogoń; lecz jakież ich było zdziwienie, kiedy przedarłszy się za śladem krwistym kilka set kroków w głąb, ujrzeli ogromnego tygrysa martwym. Kula przeszyła mu piersi naruszyła mu serce. P. Radde miał sposobność stwierdzić prawdziwość tego wypadku i nabyć od dzielnych kozaków skórę i czaszkę tygrysa amurskiego.

Od spostrzeżeń naturalisty przejdźmy do realnych uwag rolnika. Grunt nadamurski nie wszędzie pobruzdowany jest górami. Piękne i żyzne doliny, obszerne i bogate w roślinność pastwiska, dostatek lasów, a nakoniec łagodny klimat obok korzyści wodnego transportu, zapewniają kolonistom znakomite plony ich pracy i uczynią niewątpliwie ten kraj bogaty spiżarnią Syberyi. Wino i morwa biała jak najdoskonaléj wytrzymują zimę, wszelkiego rodzaju zboża, ogrodowizny, drzewa owocowe udają się i dojrzewają w ciągu lata. Obszerne pastwiska bujnie zarosłe najdelikatniejszemi roślinami służyć mogą do utrzymania ogromnych stad owiec, tego niezaprzeczonego bogactwa rolnika.

A ludzie?

Amur zamykający się w téj rozciągłości w jakiéj go znamy ze wszystkiemi do niego wpadającemi strumieniami, jest rzeką tunguską to jest zamieszkałą po brzegach przez tunguzkie plemiona i tylko okolice, przy ujściu posiadają innych mieszkańców zwanych Giliakami, którzy zdaje się są odgałęzieniem kurylskiego szczepu.

Górny bieg Amuru należy do Mongołów, gdy tymczasem przy Ingodzie i Ononiu zamieszkują Buryaci, a jeszcze wyżéj leżą posiadłości Czingishanidów, sławne pochodzeniem Czingis-hana téj wielkiéj azyatyckiej postaci.

Tunguzy zjawiają się na Szilce, jako też i w części około Ononia, Ingody i poczynając stąd, zajmują oba brzegi Amuru, aż do posiadłości Giliaków.

Tunguzy pod względem rozwoju społecznego rozdzielają się na dwa odgałęzienia: na zamieszkujących od Arguni do Kumari i daléj toż samo plemie, lecz więcéj wykształcone od Kumari do ujścia Ussuri i nakoniec od Ussuri do mieszkań Giliaków nazywanych Orończanami lubo i plemiona tunguskie temże nazwiskiem są mianowane.

Do pierwszych należą właściwi Oronczanie i Manegri. Oronczanie pojedynczo spotykani już w dolnéj części Szilki, rozciągają się od Arguni w dół prawie na 200 wiorst do pierwotnego Albazinu i różnią się głównie od Manegrów zamieszkujących kraj do ujścia Kumari tym, że używają do jazdy renów, gdy drudzy koni.

Wszystkie te ludy są wzrostu niskiego i ogólnie chuderlawi, o rękach i nogach cienkich. Płaska twarz, na któréj wznosi się dość długi ostry nos, szerokie szczęki wielkie usta z cienkiemi wargami i małe ciemne, czarne albo piwne nieco zaspane oczy są właściwemi tunguzom cechami. Przytem dodać należy, iż włosy lubo niepospolicie jednak dość często podstrzygają sobie i podwięzują w warkocz na sposób chiński.

Wpływ Niebieskiego państwa na odzież i obyczaje tego ludu tem więcéj uderza im niżéj zstępujemy w dół rzeki i w ogóle Manegry działaniem tego wpływu więcéj są dotknięci niż wyżsi mieszkańcy tunguzcy. Nawet język w pewnym względzie uległ temu wpływowi, a mianowicie co do wymawiania, tak iż wprawni poznają plemiona po głosie i wykrzyknikach.

Lubo Oronczanie i Manegry posiadają stałe siedliska, jednakże po większéj części koczują po tych obszernych i pustych okolicach, a w pewne pory znów wracają do poprzednich. Latem trzymają się przedewszystkiem wybrzeży Amuru, zimą oddalają się w lasy. W tych wędrówkach szczupłym swym dobytkiem ładują jelenie i konie, a te źwierzęta wraz z niewielką liczbą psów pociągowych do zimowéj jazdy są jedynemi jakie posiadają.

Bydło rogate mało jest tu znane. Główne zajęcie rybołostwo w bogatych wodach Amuru mianowicie na białoryb (biełagi od 40 do 50 funtów poławiaja się bardzo pospolicie) i kraśną rybę jak karpie. Drugiej ważności zajęciem jest polowanie po tutejszych lasach na wiewiórki, sobole, kuny, sarny, jelenie, łosie, lisy, rosomaki, a niekiedy i niedźwiedzie.

Oba te plemiona jak wzystkie koczownicze zajmujące się tylko rybołowstwem i polowaniem stoją na bardzo nizkim stopniu rozwinięcia i dla tego o ich ukształceniu nie wiele możemy powiedzieć. Jednakże znajduje się między niemi wielu umiejących czytać i pisać po mandżursku.

(*Dokończenie nastąpi*).

nąć budowy gmachu, przeznaczonego na pomieszczenie gimnazyum i pensyonatu w Lublinie. Gmach ten będący na ukończeniu, stanowić będzie ważną ozdobę miasta a wybór miejsca i materyałów, troskliwy nadzór nad wykonaniem każdego szczegółu, przez oddzielny komitet, złożony ze znanych z przewagi moralnéj obywateli i urzędników miejscowych, pod prezydencyą szanownego emeryta W. Kośmińskiego, wreszcie reszta znakomite, na wzniesienie budowy téj przeznaczone, wszystko to daje przekonanie, że gmach ten w zupełności przeznaczeniu swemu odpowie.— Wybudowano także gmach i laboratoryum w mieście Łodzi dla tamecznéj szkoły powiatowej realnej.

„Z wprowadzeniem nowéj ustawy dla instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, najwyżéj zatwierdzonéj, system teoretyczno-praktyczny, którym kieruje się ten instytut w nauce gospodarstwa, znacznie ulepszony został. Plan nauk rozszerzono nowemi przedmiotami, bez których dziś nauka agronomii obejść się nie może; doświadczeniom praktycznym, w dobrach instytutowych odbywanym, najobszerniejszy nadano zakres, a zniesienie letnich wakacyj i dodanie trzecioletniego kursu, postawiło instytut na téj stopie, iż wykład teoryi ciągle posilkować się może praktyką i nawzajem, a uczniowie instytutu, nienarażeni na żadne przerwy mając podaną sobie wszelką możność wydoskonalenia się w chemii rolniczéj, do czego oddzielnego mianowano nauczyciela, i przypatrzenia się rozmaitym machinom i urządzeniom rolniczym, w znacznéj liczbie sprowadzonym z zagranicy, mogą wykształcić się na zupełnych i użytecznych krajowi Agronomów.

„Jednocześnie, dla nadania poparcia rolnictwu krajowemu, przez wykształcenie praktyczno-naukowe ekonomów, włodarzy, owczarzy i niższych oficyalistów, oprócz dotychczasowéj szkoły wiejskiej w Wawrzyszewie, postanowiono urządzić pięć nowych szkół wiejskich po prowincyach. Szkoły te, uposażone w odpowiedni obszar gruntu, powierzone kierunkowi znanych i doświadczonych gospodarzy, wielką przyniosą pomoc rolnictwu. Obecnie dwie lokalności, a mianowicie folwark ś. Ducha pod miastem Radomskiem, w gubernii Warszawskiej, i folwark Niegłosy pod miastem Płockiem, z zabudowaniami i zasiewami, przeszły na własność Okręgu Naukowego i w nich szkoły wiejskie wkrótce otwarte zostaną. Przez zamieszczenie zaś na budżecie Okręgu funduszu rocznego w ilości 10,000 rs. na utrzymanie wszystkich 5ciu szkół, nielicząc opłat od uczniów, które o ile możności będą jak najprzystępniejsze, byt i potrzeby ich w zupełności są zabezpieczone.“

Dokończenie tego artykułu podamy jutro.

Włochy.

Giorn. di Roma zaprzeczył był wieściom o nieporozumieniu między rządami papieskim a francuskim. Dla poparcia tego zaprzeczenia pisze on o przyjęciu jakiego doznał główno-dowodzący wojskami francuskiemi w Rzymie przy składaniu Ojcu ś. powinszowań w dzień Nowego Roku. *G. di Roma* pisze w téj mierze:

Jenerał hr. Goyon adjutant N. Cesarza Napoleona i naczelnie dowodzący dywizyą francuską w Rzymie, udał się w dzień Nowego Roku w paradnym mundurze na czele wszystkich swoich oficerów do Watykanu, aby Ojcu św. życzenia swoje złożyć. Przyjmowany był w sali tronowéj i miał tam wysoki zaszczyt przemówienia w krótkich słowach do J. Świątobliwości, a to mówiąc, jak dalece cieszy go, iż może już po trzeci raz składać wyrazy swojego najgłębszego i najpokorniejszego uszanowania, a uczucia te do których Ojciec św. ma prawo, podziela zarówno jego Cesarz, tudzież oficerowie jego i żołnierze są niemi przejęci. „Albowiem — rzekł jenerał — kiedy poglądamy na Majestat tronu W. Świątobliwości, to podziwiamy w nim monarchę, a nadto co więcéj znaczy, głowę Kościoła; pierwszy podobnie jak wszyscy królowie dzierży w obrębie krajów swoich świecką władzę swoją, któréj utrzymaniu poświęcone są wszystkie siły nasze; drugi zaś daleko rozleglejszą posiada władzę duchowną, bo granicami jéj są krańce kuli ziemskiéj. Dla tego pozdrawiamy ze czcią w osobie W. Świątobliwości nie tylko monarchę, ale zarazem godnego i dostojnego następcę ś. Piotra.“ Ojciec ś. podziękował jenerałowi po francusku.

Serbia.

Wypadki w Serbii, spokojnie jak nateraz zakończone prawie, dały powód do obawy tak mocarstwu opiekuńczemu, Turcyi, jak państwu sąsiedniemu, Austryi. Oba mocarstwa przedsięwzięły środki ostrożności; a nawet dowódzca wojsk tureckich w twierdzy belgradzkiéj Osman-pasza, czyto obawiając się napadu Serbów na twierdzę, czy też chcąc siłą przytłumić ruch serbski uważając go za rewolucyę, zażądał pomocy wojsk austryackich. W skutku tego wyraźnego żądania wyrażonego przez jenerała tureckiego, rząd austryacki (jak pisze *Ost-D. Post*) dał rozkaz dowodzącemu na granicy serbskiéj feld. por. hr. Coroniniemu, aby na żądanie Osman-paszy dał mu pomoc wzmacniając załogę turecką w twierdzy belgradzkiéj. Gdy rząd austryacki zawiadomił inne mocarstwa o wydaniu tego rozkazu do feldm. por. Coroniniego, miał powstać spór dyplomatyczny o którym wspomnieliśmy wczoraj w artykule wstępnym, gdyż Francya miała oświadczyć, że przejście granicy tureckiéj przez wojska ces. austryackie uważać będzie za *casus belli*. Spór ten zdaje się załatwionym; jednak wywołał on polemikę dziennikarską, i przytaczamy tu artykuł *Ost-D.-Post* z 9go stycznia odpowiadający *Nordowi*. Artykuł ten brzmi:

„*Nord* nie zaspakaja się tem co się w Paryżu i we Włoszech porusza i ściera. Pragnie on za jakąkolwiekbądź cenę sporu na Wschodzie. W numerze dzisiaj nadeszłym, przynosi on następujące doniesienie z Paryża:

„„Mam wam zdać sprawę z ważnego faktu. Austrya zawiadomiła kilka mocarstw, iż do dowódzcy wojsk swoich w Semlinie wydała rozkaz, aby był gotowym na pierwsze wezwanie paszy belgradzkiego spieszyć mu na pomoc. Wszystkie mocarstwa podpisujące traktat paryski, otrzymawszy wiadomość o wydaniu tego rozkazu, przesłały natychmiast do Wiednia swoje uwagi, nie indentyczne wprawdzie co do formy, lecz podobne sobie, oświadczając rządowi austryackiemu, że jego zamiar uczynienia interwencyi zbrojnéj do Serbii jest sprzeczny z traktatem paryskim; a jeżeli zamiar ten wykona, czyn jéj będą musiały uważać za pogwałcenie traktatu. Żądały przeto, aby rozkaz posłany dowódzcy austryakiemu w Semlinie, był odwołany bez zwłoki. Mogę was zapewnić, iż polecenie cofające ten rozkaz przesłano już do Semlina albo wkrótce przesłanem będzie. Pewnem jest, że uwagi mocarstw nie pozostały bez skutku. Oto fakt; komentarze jego nastąpią późniéj.““

„Czekamy spokojnie tego komentarza — pisze daléj *Ost-D.-Post* — przygotowanego przez dziennik brukselski na smaczny dla siebie zakąsek. Lecz doniesieniem o kilku faktach chcemy już dzisiaj przyjść w pomoc pamięci *Norda*.

„Gdy przy rozpoczęciu się ruchu w Serbii, Austrya postawiła pewną ilość wojsk dla strzeżenia swéj granicy, miała na oku trzy zadania. Popierwsze, nie dozwolić aby poruszenie rozciągło się na ziemię austryacką i naruszyło granice austryackie. Podrugie, zachowując ściśle warunki traktatu paryzkiego, nie interweniować do Serbii. Potrzecie, wreszcie gdyby Serbowie chcieli uderzyć na twierdzę belgradzką, a pasza z powodu słabych swych sił, nie mógł twierdzy sułtańskiéj bronić, wówczas na żądanie paszy, wzmocnić załogę twierdzy. W tym celu feldm. por. hr. Coronini zawiadomił depeszą paszę belgradzkiego, iż w razie potrzeby stoi na jego wezwanie brygada wojsk austryackich dla wzmocnienia załogi.

„Jest wielka różnica z prawa międzynarodowego płynąca, między twierdzą belgradzką a miastem tego nazwiska. Miasto należy do Serbii, zostającéj pod zwierzchnictwem sułtana lecz rządzącéj się samodzielnie. Ale twierdza turecka jest według wszystkich traktatów „cesarsko-turecką twierdzą.“ Sułtan posiada w niéj wyłączną juryzdykcyę i władzę. Twierdza belgradzka należy do właściwéj Turcyi, a nie do Serbii; jéj mury kąpią się w Dunaju i gdyby istotnie korpus posiłkowy austryacki wszedł do téj twierdzy (o czém jednak dzisiaj niema mowy) niedotknąłby ani piędzi ziemi serbskiéj.“

Dodać tu należy uwagę, iż artykuł 29 traktatu paryzkiego zdaje się zastrzegać Porcie tylko prawo załogi w Belgradzie. Brzmi on bowiem: „Prawo załogi służące W. Porcie, tak jak zastrzeżoném jest w ustawach poprzednich, zostanie utrzymane; żadne pośrednictwo zbrojne nie będzie mogło nastąpić w Serbii, bez poprzedniego porozumienia się pomiędzy stronami kontraktującemi.“

— List „od granicy serbskiéj“ z 3go stycznia zamieszczony w *Pesther Lloyd*, donosi w następujący sposób o przybyciu w dniu tym księcia Aleksandra Karageorgiewicza do Semlina: „Dzisiaj o 3 godzinie popołudniu przypłynął do Semlina książę Aleksander Karageorgewicz na parowcu „Bator“ przybywając z twierdzy belgradzkiéj. Towarzyszył mu radzca konsulatu ces. austryackiego hr. Giorgi, syn dowódzcy twierdzy belgradzkiéj Osmana paszy i jeden turecki oficer sztabowy. Orszak księcia składał się z jednego adjutanta i kilku służących. W miejscu wylądowania przyjęty był książę przez dowódzcę Semlina jenerała brygady i kilkunastu oficerów sztabowych. Książę był blady i wzruszony; pierwsze słowa jakie wymówił stanąwszy na brzegu austryackim, były: „Przez lat szesnaście służyłem wiernie i uczciwie Turcyi i oto teraz otrzymuję podziękowanie.“

Wyspy Jońskie.

Dla uzupełnienia dokumentów dotyczących sprawy wysp jońskich, podajemy następujące adresa mieszkańców tychże wysp podane częścią do p. Gladstona, angielskiege komisarza wysłanego dla zbadania życzeń Jończyków, częścią do sir Ed. Lytton Bulwera angielskiego ministra osad. Adres czterech deputowanych wyspy Itaki brzmi w tych słowach:

„Dopełniamy świętéj powinności zgłaszając się niniejszem do tak znakomitego męża stanu; dopełniamy obowiązku względem ludu, który nas swojem zaufaniem zaszczycił, przedstawiając W. Eks. z uszanowaniem i tą otwartością, jakiej stanowisko jego wymaga, ducha i życzenia mieszkańców Itaki, które niczem się nie różnią od ducha życzeń całéj ludności jońskiéj. Racz W. Eksc. być pewnym, że mieszkańcy wysp jońskich nietylko naród angielski szanują, nietylko wdzięczni są za wszystko, cokolwiek dobrego rząd angielski dla tych wysp uczynił, lecz że niepamiętają nawet niesprawiedliwości, jakiéj się urzędnicy angielscy, zapoznający swe posłannictwo, dopuszczali. Mieszkańcy 7u wysp uważający się za rodzonych braci wolnéj Grecyi, pragniemy szczerze, dzieląc każdy smutek i radość naszéj narodowéj rodziny, aby losy nasze połączone były z nowo odbudowanem królestwem greckiem. Kilka tych słów maluje prawdziwego ducha i charakter ludności Itaki, jako też i całéj rzeczypospolitéj jońskiéj, pojmującéj dokładnie całą ważność, jaką zdanie W. Eksc. w rozstrzygnieniu o przyszłość ojczyzny naszéj mieć będzie, a tem samem ożywiony pewną nadzieją, że W. Eksc., którego szlachetne uczucia i *philhelenizm* są nam znajome, wszelkich sprężyn użyje na korzyść mieszkańców greckich, niemających innego życzenia, jak ujrzyć wielki naród angielski bogatszym o całą wdzięczność i uznanie ze strony wysp jońskich. Przyjm W. Eksc. itd.“

Itaka d. 26 list, 1858 r. (podp) Deputowani.

Gminy wyspy Korfu, prości włościanie greccy podali w zastępstwie 4 gmin następny adres do sir Ed. Lytton Bulwera:

„Podpisani reprezentanci gmin Gayros, Oros, Mesis i Leukunis odczytawszy depesze lorda komisarza wysp jońskich z 10go czerwca 1857 i 14go lipca 1858 r. oraz w skutku ohydnych komunikacyj prokuratora jlnego, że Korfu stać się ma osadą i posiadłością korony angielskiéj, komunikacyj opartych na fałszywem i niewykonalnem zapatrywaniu się, i przeciwnych istotnym zasadom i życzeniom kraju, mając obowiązek dać świadectwo o rzeczywistym i wrodzonym duchu i życzeniach wszystkich gmin Korfu, zaprzeczają ohydnym podaniom prokuratora jlnego i oświadczają zgodnie z protestacyą z 13 (25) listopada uczynioną ze strony deputowanych i miejskiéj rady gminnéj Korfu w imieniu swéj gminy publicznie i w obec całego świata, że wiernie oddają ducha i życzenia wszystkich gmin téj wyspy, jako rzeczywistych powinowatych wszystkich tych, z którymi wspólne mają pochodzenie, język, dążenia i przyszłość, i że pragną gorąco połączyć się z matką swą, wspólną Grecyą.“ Korfu 1 grudnia 1858. (podp.) Radzcy gminni czterech gmin pomienionych.

Municypalność miasta Zante przesłała panu Gladstone adres téj osnowy:

„W. Eksc,! Municypalność miasta Zante zastanowiwszy się dojrzale nad posłannictwem W. Eksc., nadanem mu mandatem królewskim z 2 list. 1858 przemową W. Eksc., w d. 26 list. powiedzianą do senatu, czuje świętą powinność przedłożyć W. Eks. jako reprezentantka gminy téj wyspy, następujące oświadczenie. Ludność téj wyspy wyraziła swą wolę stanowczo i niezmiennie; jak tylko W. Brytania przyznała jéj wolność słowa i wyborów, oświadczyła się za powrotem swym na łono wspólnéj matki, wolnéj Grecyi. Zawiadomioną o tem była W. Brytania a nawet Europa na drodze prasy i postanowieniem Izb z 20 list. 1850, którego jednomyślne przyjęcie nagłem rozwiązaniem Izb przerwane zostało; wynikłe ztąd prześladowania tych, którzy wnieśli owo postanowienie oraz tych, którzy wspierali ducha i słuszne oczekiwania ludu, prześladowania, przeciw którym Izba od czasu do czasu bezowocnie protestowała; zresztą odrzucenie proponowanych w r. 1852 reform i jednogłośne oświadczenie Izby deputowanych w d. 20 czerwca 1857, z którego jasno się pokazuje, że w obecnem położeniu politycznem téj ludności o wzajemnem pojednaniu mowy być nie może, wszystkie te wypadki tkwią jeszcze w pamięci Europy. Jończycy chcąc jako naród wolny i niepodległy, uznany za taki traktatem paryskim z 5go list. 1815, wprowadzić w wykonanie swe prawa, ujrzeli się od lat 10 wciągnięci w walkę polityczną. Kiedy dziś ukochana królowa W. Brytanii, pragnie lud uszczęśliwić, nie może téj chrześciańskiéj chęci uczynić zadość, jak oddając mu wolność; rzeczywiste bowiem szczęście jego leży w połączeniu z wolną Grecyą, z którą jedną tworzy rodzinę. To życzenie i tę niezmienną wolę municypalności podaje do wiadomości W. Eksc., jako dobrowolne oświadczenie, które od władz ani od tych wyjść nie może, którzy na przemowę W. Eksc. do senatu odpowiedzieć mają. Municypalność ma nadzieję, że W. Eksc. będziesz tłómaczem i obrońcą rzeczywistego szczęścia i praw tego greckiego ludu, że go reprezentować zechcesz w obec rządu Jéj K. Mości, aby za potężną jego pomocą w połączeniu z innemi na traktacie z r. 1815 współpodpisanemi mocarstwami, przyspieszone zostało urzeczywistnienie tych życzeń, przez co spełniony zostanie czyn ludzkości i sprawiedliwości, godny wspaniałego narodu angielskiego.“

Zante 1 grudnia 1858. (podp.) Pięciu radzców municypalnych.

Odezwa p. Gladstona do biskupa z Zante podana w numerze 4 pisma naszego, jest kategoryczną odpowiedzią na wszelkie objawione życzenia mieszkańców wysp jońskich pod względem połączenia ich z Grecyą. P. Gladstone tłumaczył się w pomienionéj odezwie, że pełnomocnictwo jego nie sięga daléj jak do wysłuchania zażaleń i propozyci potrzebnych reform.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 stycznia. Donieśliśmy już o koncercie amatorskim na dochód zakładu zaniedbanych chłopców fundacyi śp. Piotra Michałowskiego zapowiedzianym na dzień 15go b. m. Z powodu przeszkody miejscowéj odbędzie się on dopiero 19 bm. Zwłoka ta jednak przyniesie nową korzyść publiczności: albowiem oprócz wymienionéj dostojnéj pianistki Księżny Marcelliny Czartoryskiéj i p. Biernackiego wirtuoza na skrzypcach, który umyślną odbędzie podróż do Krakowa aby mieć udział w koncercie — przyrzekł znany ze śpiewu w muzykalnym świecie bar. Larysz, połączyć swój głos pełen siły i wdzięku, aby nic nie brakło w wybornym składzie koncertu, jakiego niejedna stolica zazdrościćby mogła, a dla nas tem milszego, że li tylko ojczyste talenta słyszeć się w nim dadzą.

Biletów dostać będzie można nietylko w księgarniach Friedleina i Czecha, lecz i w handlu Rutkowskiego w głównym Rynku.

— W ciągu czteromiesięcznego trwania wystawy starożytności w Krakowie t. j. od d. 11 września r. z. do 8go stycznia r. b. zwiedziło tę wystawę osób około 16,000. Dochód ogólny wynosił około 4000 złr. Z tego wydano na urządzenie wystawy, utrzymanie służby, kancelaryę, opał, przywóz przedmiotów i t. d a wreszcie na rysunki i odlewy mające pozostać na własność Towarzystwa naukowego, około 1500 złr. Dochód zatem czysty wyniesie około 2500 złr. Liczby te są brane w przypuszczeniu; szczegółowe bowiem sprawozdanie oznaczy je dokładnie. Prawie wszystkie przedmioty ważniejsze zostały przerysowane dla Towarzystwa naukowego, a prócz tego wystawa ta dostarczy przedmiotu do wielu publikacyj. Wiele rysunków i akwarel z tej wystawy zbogaci „Wzory sztuki średniowiecznéj“ hr. Przeździeckiego; p. Karol Bajer przysposabia Album fotografowane, p. Dutkiewicz nagromadził również wiele fotografii, a prócz tego rysowali i malowali z wzorów pp. których tu porządkiem abecadłowym wymieniamy: Floryan Cynk, Leon Dębowski, Walery Eliasz, Gąsiorowski, Gryglewski, Leopolski, Ludwik Łepkowski, Matejko, Świerzyński, Henryk Walter. Redakcyą katalogu krytycznego, do którego już wszystkie materyały zebrane są przez członków wydziału archeologicznego, zajmuje się p. Karol Rogawski. Katalog ten ozdobiony będzie drzeworytami.

— Dzisiejszy wiatr gwałtowny który zmienił wczorajszy mróz 16 stopniowy w odwilż, zerwał pokrycie cynkowe z dachu jednego domu przy ulicy Grodzkiéj.

— We czwartek danem będzie przedstawienie w polskim teatrze na dochód pp. Krajewskich.

— W noc Sylwestrowską powstał w Wrocławiu na przedmieściu Świdnickiem wielki pożar w fabryce mebli. Ogromny budynek o 25 frontowych oknach i 5 piętrach napełniony rozmaitego rodzaju materyałami drzewianemi, sprzętami, wiórami stanął naraz w płomieniach, a niebawem zajęły się składy drzewa. Wśród kłębów dymu widać było machinę parową, jak pracowała z podwojoną siłą, a nikt przystąpić do niéj niezdołał. Ratunek był trudny, bo lubo ruch w mieście panował wielki ale świętująca gawiedź nie brała się do ratowania. Sikawki znalazły się w opłakanym stanie, albowiem mosiężne skówki od kiszek wodnych były pokradzione. Trzech ludzi poniosło w tym pożarze mocne poparzenie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 stycznia. Dekretem cesarskim ogłoszonym wczoraj w *Monitorze*, senat i Ciało prawodawcze zwołane zostały na d. 7 lutego. Inny dekret cesarski przywraca urząd wielkiego pieczętarza.

Gdy w Mołdawii wybory wypadły przeważnie na korzyść stronnictwa Zjednoczenia; w Wołoszczyznie dopiero się rozpoczną 18 stycznia. Mniemają jednak, że ich rezultat będzie taki sam jak w Multanach.

Według wiadomości telegraficznéj z Bukaresztu z 7 t. m. ogłoszonéj w dziennikach brukselskich, w Bukareszcie zaszedł spór między sądem a kajmakamią z powodu ułożenia list wyborczych. PP. Rozatti i Golesko zaskarżyli do trybunału redakcyę spisu wyborców. Trybunał przyjął ich skargę i nakazał ich nazwiska zamieścić na spisie. Kajmakamia chciała skasować wyrok sądu, lecz minister sprawiedliwości wzbraniał się wykonać to postanowienie kajmakamii.

Według doniesień z Dalmacyi, zaszło znów jakieś starcie między czarnogórskimi mieszkańcami powiatu Grahowo, a żołnierzami tureckimi. W bitce téj zabito i raniono kilku Czarnogórców i Turków.

Co się tyczy stanu rzeczy w Indyach wschodnich, powtórzyła się po raz setny taż sama historya. Ostatnia depesza ogłoszona przez rząd angielski a mająca zawierać treść wiadomości z Bombaju z 9go grudnia, głosiła znów jak zwykle o zupełnem pobiciu powstańców, o wielkim skutku proklamacyi królewskiéj i bliskim końcu walki. Tymczasem wiadomości szczegółowe późniéj nadeszłe przedstawiają rzeczy w daleko mniéj korzystnem dla Anglii świetle: wprawdzie kilka drobnych oddziałów powstańczych zostało pobitych, lecz znaczne ich siły działają jeszcze w różnych okolicach obu teatrów wojennych; proklamacya królewska nie wywołała wielkiego skutku na sipojów, a koniec walki nie jest bynajmniéj bliski. Słusznie przeto, podając tę ostatnią depeszę rządową, niedowierzaliśmy jéj (patrz *Czas* z 5 i 8go stycznia) nauczeni tylokrotnem doświadczeniem. Według tych szczegółowych prywanych wiadomości, stoi w samem królestwie oudzkiem przeszło 100,000 powstańców rozdzielonych na liczne oddziały i pod różnymi wodzami, a *Gazeta Bombajska* z 9 grudnia wylicza 23 oddziały powstańcze w tem królestwie, wskazując każdego siły i stanowisko. Prócz tego na innych polach walki po za królestwem oudzkiem działają także powstańcy: Nena Sahyb wyruszywszy z Rohilkundu przedarł się zręcznym i szybkim pochodem przez Doab i zmierza podobno do Indyj środkowych. W Indyach środkowych Tantia-Topay, tylokrotnie rozbijany i niszczony w raportach angielskich, a tymczasem ukazujący się ciągle na czele sił znacznych, przeszedł przez całe Indye środkowe, a teraz szybkim marszem pozostawiwszy daleko za sobą Anglików, wszedł do Guzeratu w granice wielkorządztwa bombajskiego; góralskie a powstałe już plemiona Guzeratu powiększą jego oddział. Donosi o tem także *Bombay-Times*. Powstanie przeto indyjskie i jego skutki długo jeszcze krępować będą działanie potęgi angielskiéj w Europie.

Poczty wieczorne nie doszły nas i dzisiaj. Od dni wielu nie odbieramy ich aż nazajutrz.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 10 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	430	427
Ruble obrączkowe agio.	8	7
Talary pruskie za 150 złr, now.	98½	98
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . „	8 30	8 20
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 10	8 —
Dukaty holenderskie ważne. . . „	4 78	4 70
„ austryackie . . . „	4 81	4 73
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	83 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	80 —	79 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	82 20	81 50
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98½	98

Wiedeń 10 stycznia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg	86	50
Hamburg	76	80
Londyn	102	—
Paryż	40	65
Agio od złota	4	80⅞
5% Metaliki	81	60
4½% „	—	—
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	—	
„ „ 1854	109	—
Pożyczka narodowa	82	20
Obligacye indemn. galic.	79	—
Akcye Bankowe	950	—
„ kolei północnéj	1718	
„ kredytu ruchomego	226	50
„ kolei francusko-austryackiéj	244	60

Lwów 5 stycznia.		
Dukat holenderski	4 77	4 72
„ austryacki	4 80	4 73
Półimperyał rosyjski	8 27	8 18
Rubel rosyjski	1 61	1 58
Talar pruski	1 53	1 50
Pięciozłotówka polska	1 20	1 18
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 80	82 25
Oblig. indemn. bez kupon.	83 30	82 60
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 70	84 70

Warszawa 8 stycznia.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 32
Obligi skarbowe . . . „	92 16	—
kupon	—	1 8 8/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 73	—
kupon	—	— 2 2/3

Wrocław 8 stycznia.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	103⅓	—
„ „ w mon. nowéj	98 5/12	—
Polskie bilety bankowe	92 7/12	—
„ listy zastawne,	90¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	88¾	—
Oblig. kolei krak.-szlązk.	81¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 11 stycznia. We czwartek upłyniony nie było targu zbożowego na granicy Królestwa Polskiego z powodu święta; wczoraj wielkie ilości zwieziono na sprzedaż na gotowe lub też próbując targu. Pokup szedł na obszerniejszy rozmiar, wszelako ceny nie chciały się utrzymać na dawnéj wysokości. Szczególniéj niekorzystnie wpłynęły na stan cen sprawozdania z targów zbożowych w Prusiech, i skutkiem głównie spadku cen wrocławskich, a nie wielkiego pokupu w Krakowie, spadły na granicy ceny w ogóle na korcu w każdym gatunku zboża po 1 do 1½ złp. Wyjątkowo tylko owies po 10—15 gr. na korcu stał niżéj. Po tak jednak zniżonych cenach pokup był łatwy i znaczny. Pszenicy pośledniéj było bardzo mało, dobre średnie ziarno po 28, 29, 29½ do 30 złp., wyborowe 31, 32 złp. ten ostatni jednak gatunek w małych tylko ilościach. Żyto w ogóle średnie piękne 17½, 18. piękniejsze 18⅓, 18⅔ aż do 19 złp. za wyborowe. Jęczmień pospolity od chłopów 14; 14½, 15 złp., piękny dworski 16 do 17 złp. Groch więcéj wystawiony na sprzedaż tak w gatunkach średnich jak i w celniejszych szedł tanio; płacono średni 24, 25, 26, piękny, biały kuchenny, 29, 30 do 31 złp. Owies w pośledniem ziarnie wcale zaniedbany, ale w ziarnie pięknem z bardzo mało zniżoną ceną łatwo pokupny. Płacono taki po 13⅓, 14 aż 14½ złp. — Na targu krakowskim bardzo mało pojawiło się zboża, cały bowiem dowóz na granicę zakupiony został do Prus i tędy transito tylko przechodził. Mimo tego sprzedaż szła opieszale, bo obcych skupywaczy nie było. Jedynie tylko na miejscową i to chwilową potrzebę sprzedano nieco żyta i pszenicy; płacąc za pierwsze, na miarę niższo-austryacką (t. j. 2 mierzyce na jeden korzec, bo tak idzie rachunek w targu) wypada 1 mierzyca żyta na nową monetę po 2·25, 2·45 do 2·80; pszenicy 3·97, 4·15 do 4·30. W innych ziarnach nic nie sprzedano.

Gdańsk 8 stycznia. Powietrze łagodne, wilgotne w końcu tygodnia, oziębiło się. Od dwóch dni trwająca zamieć śniegowa przy 2 stopniach mrozu, zdaje się zapowiadać ustalenie sanny.

Targi angielskie z otwarciem Nowego Roku żywszą fizyonomię przybrały. Ziarno krajowe otrzymało pełne zeszłotygodniowe ceny, a na niektórych przedniejszych gatunkach 1 szyling wyżéj na kwarterze postąpiono. Pszenica zagraniczna z powodu wyższych żądań, mało miała odbytu; sprzedaże odbywały się po dawniejszych cenach.

W Szkocyi i Irlandyi ceny przy obfitszych nawet dowozach wszędzie umacniać się zaczęły.

We Francyi z wewnątrz kraju mało było zamówienia w portach. Zboża jest dosyć na potrzeby konsumcyi, lecz wątpią, aby Francya wiele exportować mogła.

Belgijskie i holenderskie targi nie przedstawiały wiele zmiany. W Hamburgu ceny się podniosły szczególniéj na żyto.

Na gdańskiéj giełdzie był brak spekulacyi i obrot interesów nadzwyczaj mały. W ciągu tygodnia sprzedano 124 łasztow pszenicy, 31 żyta, 11 jęczmienia, 7½ grochu.

Remanent zbożowy na spichrzach w Gdańsku po 1ym stycznia b. r. był:

pszenicy	9630	łasztów,
żyta	2630	„
jęczmienia	310	„
owsa	162	„
grochu	340	„
rzepiu	2164	„
siemienia lnianego	140	„

Wyexportowano z Gdańska w ciągu roku 1858:

pszenicy	31.132	łasztów
żyta	20.583	„
jęczmienia	2,940	„
owsa	1,021	„
grochu	2,111	„
rzepiu	797	„
siemienia lnianego	389	„

Chociaż chęć spekulacyj nie szła zawsze w parze z wielością obrotów zbożowych, jakie miały miejsce w Gdańsku, a szczególniéj w życie w stosunku do lat innych, to jednak rok upłyniony do dobrych dał się policzyć, W obec niesłychanego utrudnienia żeglugi z powodu małéj wody, nikt nie przewidywał, aby znaczne ilości zboża spłynąć mogły.

Że zbiory zboża jarego są niedostateczne na potrzeby i siew w całych prawie Prusach i części prowincyj polskich, a sprzęt ostatni pszenicy i żyta był szczupły, powszechna jest opinia, że ceny w ciągu roku do wyższéj przyjdą progresyi.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld prus.		korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenica . .	od 124 do 129 od 375 do 430	28	6	32	10
	— 131 — 134 — 470 — 515	35	10	38	21
Żyto . . .	— — — 134 — 312 — 315	23	12	23	20
Jęczmień .	— 111 — 117 — 240 — 300	18	1	22	16
Owies . . .	— — — — — — — —	—	—	—	—
Groch . . .	— — — — — 468 — 492	35	6	37	—

Spirytus 15½ tal. beczka.

Kurs zamian: Londyn 199¾ — Amsterdam —. — Hamburg —. — Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 11 do 12 stycznia.

HOTEL POLLERA. Hr. Stadnicki Jan wł. dóbr z Tarnowa. Jadowski Winc. ob. ze Stęgorzyc. Kozłowski Walery ob. z Lipowca. Zapalski Józef ob. z Węgrzynowic. Bobrownicki Włodz. obyw. z Galicyi. Heim Maks kup. z Bawaryi. Rosenzweig Maks kupiec z Warszawy, Schremmer Kazimierz ob. z Mysłowic. Gedl Franc. ck. komisarz z Jasła.

Wyjechali: Ebner Ignacy urz., Stojowski Włod. wł. dóbr do Tarnowa. . Brandys Stanis. ob. do Kalwaryi. Czajkowski Franc. ob. do Stryszowa. Bar. Lewartowski Franc. obyw. do Galicyi. Heim Maks kup. do Wrocławia. Rosenzweig Maks kup, do Paryża. Schremmer Kazim. kup. do Mysłowic.

HOTEL ROSYJSKI. Jan Kempiński wł. dóbr ze Szczurowy. Józef Hamburger kup. z Warszawy.

Wyjechali: Julian Staroniewicz prob., Józef Staroniewicz student do Bochni. Flor. Pauer do Sędziszowa.

HOTEL SASKI. Ksiądz Józef Górecki z Sielca. Ksiądz Aleksander Lipiński z Sieniawy. Antoni Hołdziński wł. dóbr z Galicyi. Konrad Różański, Adam Macharzyński ob. z Polski.

Wyjechali: Adam Siedmiogrodzki plen. w Poznańskie. Nikodem Łaszczewski, Józef Tulczynowicz wł. dóbr do Polski.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 6 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd Krajowy krakowski: Teresę z Wybranowskich Starzyńską, celem ekstabulacyi na dobrach Borek zahipotekowanéj sumy 12,000 złp.; term. stawienia 25 stycznia. — Tenże sąd Zofią Gradzką celem zawiadomienia jéj o zaintabulowaniu wypływającéj z kosztów procesu sumy 374 złr. 39 kr. na dobrach Starawieś. — Sąd delegowany miejski w Krakowie: Spadkobierców Karola Józefa Tressier rodem z Krakowa w d. 25 listopada 1857, w Atenach w Grecyi bez test. zmarłego. — Sąd obw. N. Sądecki: Aleksandra Antoniego Rogojskiego, Stanisława Wilhelma hr. Siemieńskiego, Jana Skrzyneckiego, Adama Urbańskiego, Ignacego Jasińskiego, Kajetana Leszczyńskiego, Jana Pileckiego, Franciszka Ksawer. Rogojskiego, celem ekstabulacyi rozmaitych sum z dóbr Targowiska z przyległościami Leżany i Widacz; term. staw, d. 23 lutego rb. — Tenże sąd Zuzannę i Józefa Grzegorza Poncianów, Jakuba, Katarzynę, Teklę, Teresę, Joannę, Maryannę i Petronellę Ulatowskich, celem udowodnienia praw swych do zamieszczonéj w hipotece protestacyi przeciw ustąpieniu Józefowi Ulatowskiemu przez Annę Zborowską dóbr Wojnarowa, Korzenna, Tuluszów, Swiegocin i części Jasienny, Falkowéj Bukowca, Mierzyna i Kwapinki i przeciw unieważnieniu przez Józefa Ulatowskiego zapisanéj summy 20,000 złp., oraz Felicyana i Anny Zborowskiéj, celem udowodnienia praw swych do 20,000 złp., termin do 26 lutego 1860 roku.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	6	336‴ 30	— 3'7	80	zachodni słaby	pochmurno			
	10	333 75	2 6	95	połud.-zachod.	„	wieczorem śnieg	—11'2	— 2'6
11	2	331 16	0 0	86	zachodni silny	„			

W Drukarni „CZASU.“

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*